Łódź, 17/V 1900 r.

№ 113.

Rok III.

ROZWÓJ

dziennik polityczny, przemysłowy, ekonomiczny, społeczny i literacki, illustrowany.

Czwartek, dnia 4 (17) maja 1900 r.

CENA PRENUMERATY W ŁODZI:
Rocznie rb. 8 k. —
Półrocznie „ 4 „ —
Kwartalnie „ 2 „ —
Miesięcznie „ — „ 67
Odnoszenie 10 k. m.
Egz. pojedynczy 5 k.

Z przesyłką pocztową:
Rocznie rb. 10 kop. —
Półrocznie „ 5 „ —
Kwartalnie „ 2 „ 50
Miesięcznie „ — „ 85

Redakcya w ŁODZI, ul. Piotrkowska № III.
№ telefonu 593.

Kantory: własny w Warszawie, Wspólna 32; w Pabianicach u p. Franciszka Romana; w Zgierzu u p. Ikierta.

Kalendarzyk tygodniowy.

Czwartek: Paschalisa W.
Piątek: Feliksa Kap. M.
Sobota: Piotra Celestyna.
Niedziela: Bernardyna S.
Poniedziałek: Wiktora.
Wtorek: Julii P. M.
Środa: Dezyderego P.

Wschód: g. 4 m. 3.
Zachód: g. 7 m. 51.
Dług. dnia: g. 15 m. 48.

KALENDARZYK TERMINOWY.

Jutro.

IMIONA SŁOWIAŃSKIE. Wszesława.

SALON artystyczny Bartkiewicza, Zawadzka № 3.

WYSTAWA sztuk pięknych, ulica Piotrkowska № 31.

PANORAMA „Betleem". (Narodzenie Chrystusa). Pasaż Szulca 37.

POSIEDZENIE członków Sekcyi technicznej w lokalu własnym w Grand-Hotelu. Początek o godzinie 8 i pół wieczorem.

ĆWICZENIA sygnałowe pierwszych 4 oddziałów straży ogniowej ochotniczej przy domu rekwizytowym III-go oddziału. Początek o godzinie 8 wieczorem.

Kolej Warszawsko-Kaliska.

W ostatnim numerze „Wiestnika Finansow" czytamy obszerny artykuł o świeżo zatwierdzonej kolei Warszawsko-Kaliskiej, zawierający między innemi ciekawe przypomnienie szczegółów historycznych. Artykuł ten podajemy w streszczeniu, pomijając jedynie te informacye, które są świeżo w pamięci naszego czytelnika.

Projekt połączenia Kalisza z Warszawą podnoszony był niejednokrotnie w ciągu ostatnich kilkunastu lat. Dopiero jednak 28 lutego (st. st.) 1898 r. nastąpiło Najwyższe pozwolenie na rozpatrzenie tej sprawy w komisyi przy departamencie kolejowym ministeryum skarbu, powołanej do rozpatrzenia sprawy łódzkiej kolei obwodowej. W komisyi tej brali udział przedstawiciele warszawskiego generał-gubernatora. W tym samym czasie do ministeryum komunikacyi i skarbu złożyli podania: dom handlowy p. f. K. G. Schen i podpułkownik gen. sztabu Tyzenhauzen, o udzielenie każdemu z nich osobno pozwolenia na przeprowadzenie studyów a w następstwie powierzenia im budowy kolei od Łodzi do Kalisza. Podp. Tyzenhauzen projektował kolej z motorem elektrycznym, oraz z jednoczesnem urządzeniem oświetlenia elektrycznego nietylko we wskazanych miastach, ale i we wszystkich znaczniejszych punktach, znajdujących się w pobliżu. W następstwie obaj konkurenci połączyli się i zaprojektowali dodatkowo przedłużenie kolei Łódzko-Kaliskiej do Warszawy i budowę odnogi na Koluszki, celem połączenia jej z koleją Iwangrodzko-Dąbrowską, zaznaczając jednocześnie gotowość budowy Łódzkiej kolei obwodobowej. Podobną ofertę złożył również zarząd Towarzystwa kolei Iwangrodzko-Dąbrowskiej.

Następnie d. 9 marca (st. st.) 1898 r. nadzwyczajne zebranie akcyonaryuszów Tow. kolei Warsz.-Wied. uchwaliło przedsięwzięcie starań o udzielenie Towarzystwu koncesyi na budowę i eksploatacyę kolei Łódź—Kalisz z łącznicą do granicy pruskiej, a w lipcu tegoż roku Tow. złożyło podanie o prawo przeprowadzenia odpowiednich studyów technicznych.

Powyższa sprawa rozpatrywana była w komisyi budowy nowych kolei żelaznych w terminach 24 kwietnia, 5 maja i 2 października (st. st.) 1898 r. Komisya jednogłośnie wypowiedziała się za projektem kolei Łódź—Kalisz, typu szerokotorowego, budowanej przez skarb. Niektórzy członkowie projektowali przedłużenie kolei od Łodzi przez Sochaczew do Warszawy. Studya techniczne kolei Warszawa —Łódź—Kalisz w ciągu roku 1898 przeprowadzili, podp. Tyzenhauzen i Tow kolei Warsz.-Wied. To ostatnie nadto przedstawiło szczegółowy projekt finansowy, podp. zaś Tyzenhauzen ograniczył się oświadczeniem, że pragnie utworzyć Tow. akcyjne, wyłącznie z pośród kapitalistów rosyjskich, a połowę czystego zysku od kapitału akcyjnego ponad 6% przelać na skarb. Co do technicznej strony podp. Tyzenhauzen, obok budowy kolei Warszawa—Kalisz, projektował nadto, prócz zaznaczonych w pierwotnem podaniu ofert: budowę mostu na Wiśle, stacyi towarowej na lewym brzegu Wisły, warszawskiej drogi obwodowej, elektrycznych tramwajów w Warszawie i bulwarów. Koszt budowy projektowanych linij wynosił, według projektu Tow. kolei Warsz.-Wied. (250 wiorst) 18,000,000, według projektu podp. Tyzenhauzena około 40,000,000 rubli. Prócz powyżej wzmiankowanych konkurentów o koncesyę starali się: hr. August Potocki, pruski poddany L. Prauss, austryacki poddany O. Szostak, kupiec I gildyi M. M. Temkin, Zarząd moskiewskiego Tow. dróg podjazdowych, reprezentant ks. S. Lubomirskiego i hr. T. Zamoyskiego, oraz Tow. kolei Fabryczno Łódzkiej.

Wszystkie powyższe podania były powtórnie wniesione do rozpatrzenia komisyi kolejowej w listopadzie 1898 roku, w której posiedzeniach brali udział przedstawiciele warsz. generał-gubernatora, łódzkiego komitetu giełdowego, oraz koncesyonaryusze i ich przedstawiciele.

Komisya rozpatrywała tylko dwa projekty, a mianowicie: podp. Tyzenhauzena i Tow. kolei Warsz.-Wied., bo one tylko były szczegółowo opracowane. Komisya ostatecznie uchwaliła powierzyć budowę kolei Warszawa-Kalisz Tow. kolei Warsz.-Wied. na warunkach znanych już czytelnikom. Co się zaś tyczy dodatkowych projektów, t. j, kolei szerokotorowej Łódź-Koluszki i obwodowej kolei Łódzkiej, to—pierwsza obecnie straciła swe znaczenie, a drugą należy odłożyć do wyjaśnienia znaczenia nowych dróg dla Łodzi. Uporządkowanie zaś warszawskiego węzła kolejowego, projektowana przez podp. T., jest to sprawa trudna i ważna i nie da się rozstrzygnąć w krótkim czasie. Projekt ten, opracowywany obecnie w komisyi pod przewodnictwem dyrektora kolei Warsz.-Wied., inżyniera Rydzewskiego, związany jest z budową warszawskiej kolei obwodowej. Urzeczywistnienie projektu tego połączone jest z wielkiemi trudnościami, oprócz tego niewyjaśniona została kwestya, przez kogo ma być eksploatowana warsz. kolej obwodowa, wobec tego, że byłyby tu zainteresowane drogi prywatne i rządowe. Aby więc nie odkładać budowy kolei Warszawsko-Kaliskiej, postanowiono rozstrzygnięcie tej kwestyi odłożyć na przyszłość.

Rezultaty eksploatacyi kolei Warszawa-Kalisz, według przypuszczalnych obliczeń komisyi, mają wynosić: za przewóz towarów miejscowych (43,325,000 pud.) 636,000 rb., za transporty tranzytowe (24,100,000 pudów) 1,338,000 rb., opłaty dodatkowe 277,000 rb., ruch pasażerski 720000 rb., ogółem rocznie 2,971,000 rb. Wydatki na eksploatacyę w stosunku 60 prc. ogólnego dochodu wynoszą 1,782.600 rb, czyli, że zysk stanowi 1,188,400 rb., tj. 6.1 proc. od kapitału zakładowego.

Obliczenia te są rezultatem zestawień i studyów ekonomicznych nad okolicami, które przebiega nowa kolej, przeprowadzonych przez kolej Warsz. Wied. i p. Tyzenhauzena. W każdym razie są one nieco wygórowane. Pomiędzy innemi komisya przypuszcza, że wszystkie ładunki, przewożone obecnie z Warszawy do Łodzi przez Koluszki, przejdą na nową linię, tymczasem linia ta jest krótsza zaledwie o 1 wiorstę i prawdopodobnie towary podzielą się pomiędzy obie te linie. Nowa droga, zwłaszcza w pierwszych latach jej eksploatacyi, przejmie część ładunków kolei Warszawsko-Wiedeńskiej i Łódzkiej, a tem samem zmniejszy dochód tych ostatnich, uszczuplając karzyści skarbu. Uznając znaczenie ogólnopaństwowe nowej kolei i przewidywane powyżej straty, najwłaściwszem byłoby przedsięwziąć budowę jej na koszt skarbu, wobec jednak wydatków, jakie rząd musi ponieść na wykończenie magistralnej linii kolei Syberyjskiej i zatwierdzonych już projektów nowych kolei, budowa kolei Kaliskiej musiałaby pójść w odwłokę; z tych więc powodów uznawała komisya za możliwe powierzenie budowy kolei tej przedsiębiorstwu prywatnemu. Przypuszczalne zaś straty skarb niewątpliwie pokryje dzięki ożywieniu się ekonomicznego rozwoju gub. kaliskiej i powstaniu w niej przemysłu fabrycznego. Po nadto i przewidywane straty prawdopodobnie zredukują się znacznie z powodu progresywnego wzrostu ruchu na całej sieci kolejowej, dzięki czemu dochody kolei Warszawsko-Wiedeńskiej, Łódzkiej i po zbudowaniu kolei Kaliskiej, jak należy przypuszczać, wcale się nie zmniejszą. Co się zaś tyczy wyboru przedsiębiorcy, to ten padł na Tow. kolei Warsz.-Wied., jako dające zupełną gwarancyę pomyślnego przeprowadzenia budowy, w części zaś dlatego, że pp. Tyzenhausen i D. U. K. G. Schen nie wskazali żadnych warunków finansowych co do projektowanego przez nich Tow. akcyjnego, a głównie zaś dlatego, że żadne inne Tow. nie mogłoby się zgodzić na 32-letni okres koncesyi, po upływie którego przy powierzeniu budowy nowej linii Tow. kolei Warsz.-Wied. kolej Kaliska wraz z innemi liniami, należącemi do Tow., przechodzi na skarb z małym stosunkowo niespłaconym długiem obligacyjnym, wynoszącym zaledwie 5,700,000 rb. Żadne inne Tow. nie byłoby w stanie w tak krótkim okresie czasu zamortyzować 12 i pół miliona rb. kapitału akcyjnego, a nie potrzebuje to chyba dowodzenia, że tak krótki okres czasu, w ciągu którego kolej eksploatuje przedsiębiorca prywatny, jest dla skarbu najkorzystniejszy.

Nie ulega również wątpliwości, że Tow. kolei Warsz. Wied., które od lat wielu zupełnie pomyślnie eksploatuje wielką linię kolejową takiegoż typu, posiadając znaczne kapitały i kredyt, daje zupełną pewność, że wykona budowę kolei Kaliskiej szybko i dokładniej, niż wszelkie nowe powstające Towarzystwa.

Komisya nadto dopełniła w niektórych punktach obowiązującą obecnie ustawę Tow. kolei Warszawsko - Wiedeńskiej według typu nowoza-

twierdzonych Towarzystw kolejowych, a mianowicie: co do porządku zakupywania szyn i taboru kolejowego, wydatków na utrzymanie zarządu policyjno - żandarmskiego, przedstawiania kosztorysów, zniżonej taryfy dla przewozu wojsk i t. p.

Oprócz tego budowa kolei Kaliskiej podlega dozorowi kontroli państwowej na tych zasadach, na jakich obecnie podlegają sprawdzaniu wydatki Towarzystwa na ulepszenia kolei z temi zmianami, jakie mają nastąpić po porozumieniu się trzech zainteresowanych w danym razie ministeryów.

ZYGZAKI.

Kwestya informacyi przy najmie mieszkań w Łodzi wielce przypomina zawiłą figurę kontredansową. Opinia światłego ogółu, odbijająca się od czasu do czasu w zwierciadle prasy, idzie w niej „a droite", właściciele domów „a gauche", a wreszcie zmieniający mieszkania lokatorowie tańczą bezładne „grande chaine" i „passez", daremnie wciąż wyrzekając na swą męczącą „promenadę" i obojętne traktowanie przez „kamieniczników".

Paradoksalne to porównanie karnawałowe, mimowoli nasuwa się pod pióro na myśl o tańcu, w jaki publiczność nasza puszczać się musi zawsze przy poszukiwaniu lokalów do wynajęcia. Z jakąż stratą czasu, z iloma niedogodnościami a nawet z jakiemi wprost przykrościami jest u nas połączona czynność poszukiwania lokalu? Dokąd się udać?

„Różnie wędrowiec pyta niespokojny, bo drogowskazu nie znajdzie przed sobą". Wprawdzie tu i owdzie na bramach domów już na kwartał przed terminem rumacyi ukazują się karty, które błękitnym swym kolorem (symbol stałości) zdają się urągać zmiennym gustom lokatora; wszelako na kartach tych „zbawczego drogowskazu szukałbyś daremno", brak w nich bowiem zwykle wszelkich wskazówek niezbędnych.

Wiszą sobie trzy błękitne karty na bramach domów, milcząc dyskretnie i o przestrzeni lokalu i o jego rozkładzie i o ilości drzwi i okien w pokojach i o rzeczywistej liczbie pokojów (bo często za pokój uchodzi na karcie ciemna alkowa lub pasaż z oknem), a wreszcie niekiedy i o rzeczywistej cenie komornego, bo tej jedni gospodarze domów całkiem przemilczają w swych kartach, aby „lokatora nie odstraszać", inni zaś umyślnie podają większą od rzeczywistej, aby skłonnością „ustępstwa zjednać sobie nowego lokatora".

I w wieluż to łódzkich domach niema wcale kart wynajmu.

Bądź co bądź każdy zmieniający mieszkania lokator odbywa utrudniającą odyseję po różnych schodach i piętrach, zwiedzając mnóstwo mieszkań, na to tylko, ażeby się przekonać, że są dla niego za małe i ciemne, ze złym rozkładem itp.

Na co ten daremny nakład czasu, sił i zdrowia?

Na co naprzykrzanie się dotychczasowemu lokatorowi?

Możnaby uniknąć znacznej części tych niedogodności przy pomocy kart, zawierających ściłe i dokładne wskazówki co do warunków najmu, a nadto zaopatrzonych w planiki odręczne, z którychby odrazu przekonać się było można o przestrzeni, rozkładzie i stopniu oświetlenia lokalów.

Należałoby to czemprędzej upowszechnić, dogodność bowiem stąd duża, koszt zgoła niewielki, a nawet niema żadnego, boć na kratkowanym papierze planik w domach odrysować łatwo, z zachowaniem skali, biorąc, dajmy na to, każdą kratkę, jako łokieć kwadratowy.

Zbliżył się właśnie okres „pielgrzymki narodów" partych żądzą świętojańskiej przeprowadzki; dziś tedy najstosowniejsza pora na to, by wprowadzić rzeczone udogodnienie.

Niech też na wszystkich kartach znajdzie się wskazanie godzin na zwiedzenie lokalu przeznaczonych; mniej będzie wtedy wzajemnych irytacyj i przykrości.

KRONIKA.

Deputaci handlowi. Przy oglądaniu zakładów przemysłowych i handlowych deputaci handlowi częstokroć zabierają do domu wykupione przez te zakłady patenty, i zwracają dopiero po upływie jakiegoś czasu. Ponieważ pomienione dokumenty, wedle obowiązujących przepisów, winny znajdować się zawsze na miejscu, gdyż sprawdzać je mają również obowiązek i urzędnicy akcyzowi i inspektorzy podatkowi, przeto p. zarządzający akcyzą odwołał się do prezydenta miasta, aby pp. deputaci pod żadnym pozorem nie zabierali patentów do domu, lecz sprawdzali je na gruncie.

Handel kramarski. Z powodu zwrócenia uwagi przez izbę skarbową na całą falangę przekupniów ulicznych i obchodzących domy z różnemi towarami, a nie posiadających świadectw na prawo trudnienia się drobnym handlem, mają być opracowane szczegółowe przepisy, z jednej strony określające warunki handlu uliczno-kramarskiego, z drugiej strony zapewniające ścisłą kontrolę nad pomienionym handlem.

Szkoła garbarska. W sferze przemysłowców garbarsko-białoskórniczych powstał zamiar utworzenia szkoły specyalnej, z którejby wychodzili fachowo uzdolnieni pracownicy.

Przemysł garbarski w naszym kraju, lubo zajmuje poważne stanowisko, nie może się jeszcze bardziej rozwinąć głównie z powodu braku dostatecznej liczby fachowców w dziale produkcyi skór „kolorowych", których dotychczas dużo sprowadza się z zagranicy, zamiast wyrobu tego towaru na eksport.

Projektowana szkoła mogłaby być z kursem trzyletnim, a przeznaczona wyłącznie dla uczniów, którzy odbyli już uprzednio co najmniej dwuletnią praktykę i otrzymali zadawalniające świadectwo.

Majstrowie i terminatorzy. Według obowiązujących przepisów majstrowie tutejszych cechów rzemieślniczych obowiązani są swoich terminatorów, zaraz po zapisaniu ich do cechu, posyłać do szkół niedzielno-rzemieślniczych i dbać o to, aby uczniowie ci regularnie uczęszczali na lekcye. Terminator przed upływem czasu nauki rzemiosła powinien ukończyć przynajmniej dwie klasy szkół wzmiankowanych. Za niezapisanie terminatora do szkoły niedzielno - rzemieślniczej lub opóźnienie w zapisaniu oraz w razie niedopilnowania, aby uczeń regularnie uczęszczał na lekcye, majster podlega odpowiedzialności. Do szkoły niedzielno-rzemieślniczej mogą być przyjmowani tylko uczniowie, należycie pod względem elementarnym przygotowani.

Tymczasem majstrowie najczęściej przyjmują do terminu chłopców, nie umiejących nawet czytać i nie posyłają ich do szkoły niedzielno-rzemieślniczej; uczniowie tacy kończą praktykę rzemieślniczą, nie posiadając wymaganych świadectw szkolnych i tym sposobem nie mają prawa do otrzymania stopnia czeladnika.

W celu zapobieżenia na przyszłość złym na-

---

5)

W PIRENEJACH.

ODCZYT PUBLICZNY

Stanisława Bełzy.

(Dalszy ciąg—patrz № 112).

Wtedy zdobywają się na najsilniejszy efekt, pewni, że ich nie zawiedzie.

„Otwórz, otwórz nieczuła dziewczyno—wołają, przyprowadzamy ci młodego człowieka, kochanka do swojej kochanki!"

Na ten głos, jakież kobiece serce okazałoby się głazem, drzwi zatem i tu się roztwierają, panny przecież w pokoju przybyli nie znajdą. Zanim weszli uciekła.

Puszczają się zatem za nią w pogoń, szukają po ogrodzie, na strychu, w komórkach, w skrzyniach, a kto ją pierwszy odnajdzie, ma prawo serdecznie wyściskać i obcałowaną przyprowadza uszczęśliwionemu oblubieńcowi.

Panna zatem przed ślubem niby drogocenna perła na dnie morza, każe się poszukiwać i porywać, ale po ślubie staje się własnością męża.

I służebnicą.

Posługuje mu kiedy je, nie śmie usiąść z nim razem do stołu, spełnia wszystkie jego zachcenia.

Ale jest ona jego poddaną wtedy tylko, jeżeli przy uczcie weselnej nie zapomni on o jednej ważnej rzeczy.

Oto fałdy jej sukni w chwili gdy z nią przy stole siedzi, powinny pokrywać jego nogi.

Jeśli przypadkiem zapomni o tem, biada mu i wstyd.

Rządy jego domu przejdą niepodzielnie w jej ręce, on zaś z roli swojej wytrącony zostanie i to na zawsze.

A śmierć, ten trzeci etap naszego życia?

I tej towarzyszą dziwne ceremonie.

I tak: umarłego nie składają tu do grobu w pozycyi w jakiej życie zakończył, lecz głowę jego przekręcają z wysiłkiem w trumnie w stronę wschodu.

Ze wschodu mówią, wychodzi światło, stamtąd przyjdzie dla niego zmartrwychwstanie.

Celem pożegnania się z nieboszczykiem, przed zawiezieniem go na cmentarz schodzi się do jego komnaty cała rodzina i kiedy się z nim już pożegna, rozlegają się krzyki i płacze najętych w tym celu kobiet.

Jak na Korsyce rzucają się one na martwe ciało, rozpoczynają z umarłym rozmowę, zapytują go po co rozstał się z życiem, wyrywając sobie przytem włosy i napełniając powietrze odgłosem swoich okrzyków i łkań:

„Po co nieszczęsny rozstałeś się z nami? — wołają.

„Czy ci tu źle było na tej ziemi?

„Czy nie miałeś słońca jasnego nad głową, gór niebotycznych przed sobą, posłusznej i spełniającej wszystkie twoje rozkazy żony w domu?

„Po co nieszczęsny rozstałeś się z nami?"

I podnoszą umarłego z jego ostatniej pościeli, potrząsają nim na wszystkie strony, jak gdyby niedowierzając same sobie, że poszedł od nich w drogę, z której niema powrotu mimo, że miał takie piękne słońce nad sobą, takie wspaniałe góry do koła, taką dobrą i oddaną mu towarzyszkę, jego doczesnej doli przy boku.

VIII.

Religijność ludu zamieszkującego Pireneje, stała się przysłowiową.

Uderza ona każdego, kto się tu znajdzie.

Na każdym nieledwie kroku kościoły, w każdej wsi większej korporacye religijne pod patronatem Maryi, lub którego ze świętych.

Kościoły te wyróżniają się znacząco od innych, nie znać na nich tego opuszczenia, jakiem uderzają domy Boże w głębokiej prowincyi w innych krajach, widać że ludność od ust to sobie odejmuje, by je zdobić i ubierać.

I zdobi je też i ubiera, otacza troskliwością niezwykłą, a w dzień świąteczny zdaje się, że rozsadzi ich mury, tak licznie zbiega się do nich ze szczytów w górach i zagłębień w dolinach, po naukę, pokrzepienie, pociechę.

A kiedy znów na Anioł Pański z wysmukłych wieżyc każdego nieledwie z nich, odezwie się nie dzwon jeden jak gdzieindziej ale muzyka najprzeróżniejszych dzwonów i dzwonków, kiedy drogą zmysłów wpłynie do duszy harmonia słodka, ich dźwięcznych melancholijnych tonów, wszystkie głowy kłonią się tu w pokorze, na wszystkich progach klękają z twarzami zwróconemi w stronę świątyń kobiety, wszystkie usta szepczą słowa „Zdrowaś Marya."

I kiedy się temu wszystkiemu przyglądasz, nie możesz się oprzeć wzruszeniu i choćbyś sam, napojony goryczą zwątpienia, drogę doczesnej pielgrzymki swojej oświecał jedynie nikłem światłem rozumu, musisz przyznać, że ten lud, o który się łokciami ocierasz, mimo że taki biedny, nieoświecony, prostaczy, jest jednak szczęśliwym ludem, bo w tej swojej wierze znajduje balsam na utrapienia ciała i troski ducha, bo ona mu przywodzi ciągle na pamięć, że po za tem, przemijającem co nas tu boli, dręczy i łamie, jest coś tam nieśmiertelnego w górze, co koi łzy ociera, co spokój, ale już wieczysty, daje.

I przypominasz sobie słowa słynnego pisarza angielskiego i powtarzasz je z głębokiem przejęcia, „bezgraniczna wiara jest kwiatem życia i że gdy ona zniknie, wtedy nasza wiosna minęła." (d. c. n.).

stępstwom, jakie z powodu nie posyłania terminatorów do szkoły niedzielno-rzemieślniczej wynikają dla oddającej się zawodowi fachowemu młodzieży, władza wyższa zaleciła, iżby do cechów zapisywani byli na terminatorów tylko ci kandydaci, którzy są należycie przygotowani do szkoły niedzielno-rzemieślniczej; żaden bowiem terminator nie będzie w przyszłości wyzwolony na czeladnika bez złożenia wymaganego świadectwa szkolnego, przyczem świadectwa szkół prywatnych, jako nie mające żadnego znaczenia, nie będą uwzględniane.

Wobec tego włożono na urzędy cechowe obowiązek egzaminowania kandydatów na terminatorów w celu sprawdzenia, o ile są dostatecznie przygotowani do szkoły niedzielno-rzemieślniczej, jeśli naturalnie nie składają przy zapisie świadectw szkół gminnych, miejskich lub rządowych.

Czytelnie ludowe. Komitet trzeźwości otrzymał od ministeryum oświaty okólnik, wyjaśniający, iż uznało za możliwe zaprowadzenie w urządzonych czytelniach i bibliotekach ludowych wydawnictw peryodycznych miejscowych, o ile takowe uznane zostaną za odpowiednie przez kuratora okręgu naukowego oraz p. gubernatora piotrkowskiego.

Z cechu lakierników. W niedzielę dnia 20 bież. m. przy ulicy Mikołajewskiej pod nr. 67 w mieszkaniu starszego p. Szwejgerta, odbędzie się sesya lakierników i subjektów malarskich.

Majówka. W niedzielę, jeżeli pogoda dopisze, Stowarzyszenie majstrów fabrycznych, urządza w Rudzie Pabianickiej majówkę. Wyjazd o godz. 6 rano z Rynku Geyera.

Z bibliografii. Nakładem księgarni Gebethnera i Wolfa wyszły następujące książki:

Tanie wydanie dzieł J. Słowackiego.

„Otchłań", fantazya psychologiczna Kazimierza Przerwy-Tetmajera.

„Początki nauki rachunków" w układzie metodycznym Heleny Statlerowej.

Nakładem księgarni M. Borkowskiego „Droga do sztuki", tłómaczona z J. Ruskina przez St. Koszutskiego.

„Z teki wrażeń", napisała L. Jahołkowska-Koszutska (Lassota).

„Krótka historya Polski", przez J. Chocissewskiego, cena tej książeczki tylko kop. 15. Na 70 stronach autor opowiedział dzieje nasze, oraz poświęcił osobne oddziały sławnym polakom, świątyniom patronom i uczonym polskim. Książka ozdobiona ilustracyami.

Ofiary. Złożono w naszej redakcyi:

rb. 50 na Pogotowie ratunkowe od robotników oddziału przędzalniczego fabryki T wa akcyjnego I. K. Poznański.

Apteka homeopatyczna. Dwóch mieszkańców naszego miasta wystąpiło do władzy wyższej o pozwolenie założenia w naszem mieście apteki homeopatycznej.

Dni nieprotestowe. W maju w następujących datach przypadają dni nieprotestowe: 19-go sobota dzień galowy, 20-go niedziela, 22-go wtorek święto w kościele prawosławnym, 24-go czwartek Wniebowstąpienie Pańskie, 27-go niedziela i dzień galowy, 31 go święto w kościele prawosławnym.

Telefon Warszawa—Łódź. Zarząd Towarzystwa telefonów Bella w Petersburgu zwrócił się do zarządu poczt i telegrafów z prośbą o wydanie mu koncesyi na urządzenie komunikacyi telefonicznej między Warszawą a Łodzią, jeśliby zarząd telegrafów sam nie mógł uskutecznić tego połączenia. Towarzystwo proponuje coroczny podział dochodu pomiędzy zarządem telegrafów a Towarzystwem.

Mostki. Na Piotrkowskiej ulicy przystąpiono do zastąpienia starych mostków nowemi. Różnią się one tem od dawnych, że płyty żelazne są obsadzone w ramy. Tym sposobem dadzą się łatwo otwierać, nie psując bruku, kiedy przy podnoszeniu płyt starych często wyłamywały się kamienie. Stare mostki będą użyte na dalszych ulicach miasta.

O bruk i chodniki. Od mieszkańców ulic Długiej i Pańskiej otrzymujemy słuszną skargę na upośledzenie jej pod względem porządku ulicznego co do chodników i bruku. Gdy inne ulice, nawet trzeciorzędne, posiadają już po obu stronach chodniki i bruk nowy lub przynajmniej dobrze utrzymany, ulice Długa i Pańska, dotychczas na małej zaledwie części pokryte są brukiem, a chodniki wyłożone kamieniami, widzimy tylko po jednej zaledwie stronie. Cały zatem ruch pieszy ogniskuje się po stronie lewej ulicy, po jednym chodniku, wskutek tego ciasnym i niewygodnym. Wszakże i te ulice zasługiwać powinny na baczniejszą opiekę ze strony miasta przy projektowanych w r. b. robotach melioracyjnych. Skoro przechodnie pozbawieni są dotąd komunikacyi tramwajowej w tej dzielnicy miasta, niechże chociaż dobre chodniki ułatwiają im przejście.

Głos „rozdartego". Od jednego z „rozdartych" odbieramy następujące utyskiwania, którym niepodobna odmówić słuszności:

„Wczoraj wsiadłem na „trzeciego" do dorożki cały, nie przypuszczając, iż wysiądę z niej „rozdarty". — Rozdarte mam serce z powodu, iż tabliczka z taksą, umieszczona na przodzie wehikułu, ostrym kantem rozdarła mi palto na jesieni sprawione, a więc zupełnie nowe.—Racz Szanowny Panie wspomnieć o tem w „Rozwoju" ku przestrodze właścicieli wehikułów, a zarazem ku przestrodze publiczności."

Nie pozostaje nam nic innego, jak współczuć strapieniu „rozdartego", a zarazem wyrazić życzenie, aby blachy z taksą co najrychlej doprowadzono do porządku.

Glina pod miastem. Dowiadujemy się, że grono techników zamierza zwiedzić okolice podmiejskie, w celu badania pokładów gliny, przydatnej do wyrobu cegły.

Wozy z kompostem. Przybywające z za miasta wozy po kompost, na pola z ustępów łódzkich zbierany, są bardzo często w stanie wiele do życzenia pozostawiającym. Wartoby było, by organy policyi, na krańcach miasta posterunki mające, wozów nieodpowiednich do miasta nie wpuszczały.

Prawdziwe „curiosum". Okazywano nam rzecz istotnie ciekawą — rodzaj zawiadomienia, nadesłanego pewnemu właścicielowi domu, które tu w wiernym przedruku z zachowaniem osobliwości stylowych, ortograficznych i gramatycznych podajemy:

Brzmi ono, jak następuje:

„Mam honor zawiadomić W-mu Właścicielowi domu Miasta Łodzi, jako przyjmuję do inkassy w y r o k ó w sądowych na lokatorów, którzy pozostali winni komornego, oraz weksle, rewersa i wszelkie korespondencye sądowe i t. p., kosztów zaś ekzekucyjnych i sądowych takowe wkładam swoich, honoraryum bardzo umiarkowany, włożone na mnie obowiązki, takowe spełniam sumiennie i uczciwie, na rządanie mogę przedstawić rekomendacji i świadectwa od W-ych Właściciele domów, spodziewam się, że W-y Pan raci moje prośbe wkrótce uwzględnić".

Pogotowie ratunkowe w dn. 15 i 16 b. m. było wzywane do 13 wypadków, a mianowicie: po 2 stłuczenia, rany tłuczone i krwotoki; przepuklina, poronienie, utrata przytomności, ataki nerwowy i epileptyczny, kurcz żołądka, raptowne zasłabnięcie. Jednego z rannych odwieziono do szpitala, jednego do domu, innych oddano na właściwe ręce.

Skutki pijaństwa. W dniu onegdajszym mieszkaniec osady Rększowice, Feliks Doliński, mający lat 50, powracał do domu w stanie mocno nietrzeźwym. Dostawszy się z niemałym trudem do sieni domu, prawie przy drzwiach mieszkania zasłabł nagle i padł na ziemię bez zmysłów. Zanim przybył na miejsce wypadku wezwany niezwłocznie felczer, chory wyzionął ducha. Przyczyną nagłego zgonu było niewątpliwie nadużycie trunków.

Z żałobnej karty.

Ś. p. Mieczysław Dzikowski.

We Lwowie zmarł nagle na wadę serca ś. p. Mieczysław Dzikowski, jeden z wybitniejszych literatów i dziennikarzy doby współczesnej.

Ś. p. Dzikowski urodził się w r. 1839 w Płocku i nauki pobierał przedewszystkiem w swojem mieście rodzinnem, potem w Warszawie w gimn. realnem. Uniwersytet skończył w Petersburgu w r. 1862 ze stopniem kandydata praw, poczem słuchał jeszcze wykładów w kolegium Francyi i w Szkole Prawa w Paryżu; jednocześnie zaczął pisywać korespondencye i sprawozdania dla „Gazety Polskiej". W r. 1866 Dzikowski przeniósł się do Drezna, gdzie przy pomocy Kraszewskiego wydawał „Przegląd powszechny", pismo naukowo-literacko-artystyczne. Przeniósłszy się do Warszawy, w r. 1871 założył pismo humorystyczne „Kolce".

Ostatecznie osiadł we Lwowie, gdzie pracował w kilku pismach codziennych i we własnym tygodniku „Dziennik dla Wszystkich".

Pracę swoją dla sceny rozpoczął Dzikowski poematem dramatycznym „Szymon Konarski". Dla sceny warszawskiej napisał komedye: „Kartka wycięta" w 1867 r., „Miłość z przeszkodami" w r. 1871, „Piękne za nadobne", „Niedoszła córka" i wiele innych. Z powieści Dzikowskiego zwróciły na siebie uwagę „Bez szczęścia" i „Romans awanturnika".

Pisał pod pseudonimami: Chamski, Żegota, Krzywdzic.

Ś. p. Herman Benni.

We wtorek zmarł w Warszawie po półrocznej przeszło chorobie ś. p. Herman Benni, b. pastor, filolog i pedagog.

Ś. p. Benni, urodzony w Piotrkowie w r. 1844 po ukończeniu tamtejszego gimnazyum, skończył wydział teologiczny w Jurjewie, a następnie przez dwa lata pracował w „British Muzeum" w Londynie.

Po śmierci ojca objął pastorat ewangelicko-reformowany w Tomaszowie rawskim, skąd przeniósł się do Kalisza. W roku 1870 ś. p. Benni osiadł w Warszawie i złożywszy pastorat, został lektorem języka angielskiego przy uniwersytecie warszawskim.

Od dnia 14 stycznia 1873 roku ś. p. Benni podpisywał „Kuryer Warszawski" jako jego odpowiedzialny redaktor.

Po założeniu „Ateneum" w r. 1876, Benni był przez czas jakiś jego pierwszym redaktorem, jednocześnie w kilku gimnazyach warszawskich wykładał języki nowożytne.

Dożył 66 lat.

Z WARSZAWY.

Fałszywe listy zastawne m. Warszawy. We wrześniu r. z. rozeszła się w Warszawie wiadomość o ukazaniu się w obiegu znacznej ilości sfałszowanych listów zastawnych Tow. kred. m. Warszawy.

Według okoliczności, ujawnionych podczas sądzenia tej sprawy w I-ym wydziale karnym sądu okręgowego, rzecz tak się przedstawiała: We wrześniu prokurent firmy bankierskiej „A. Pędzicki", złożywszy u naczelnika wydziału śledczego list zastawny 500-rublowy towarzystwa kredytowego m. Warszawy, oznajmił, iż firma ta nabyła u nieznajomego list ten za 480 rb. 70 k., a list okazał się sfałszowanym. Ponieważ nieznajomy ów podpisał się w książce imieniem i nazwiskiem „Piotr Woźniak" i wskazał adres swój przy ulicy Tarczyńskiej № 20, przeto firma prosi o przedsięwzięcie kroków, celem wyśledzenia nadużycia. Istotnie pod tym numerem znaleziono Woźniaka, a przy nim 4,217 rb. w gotówce, a przy bracie jego, prócz gotówki 18 listów zastawnych tow. kred. m. Warszawy po 500 rb., również sfałszowanych. Fałszerstwo było dokonane tak zręcznie, że trudno było listy te odróżnić od fałszywych. Obaj Woźniakowie tłómaczyli się, iż pracując w składzie mebli Elenbanda, listy te znaleźli zawinięte w gazecie, w miejscu ukrytem i przywoili je sobie. Nie wiedząc, że są fałszywe, przez pomoc znajomych, Bartnickiego i Sobocińskiego, rozpoczęli puszczanie w obieg tych listów, co im się udało w kantorach bankierskich: Wawelberga, Jasińskiego, Pędzickiego i innych. Sąd okręgowy po rozpatrzeniu sprawy skazał Grzegorza i Piotra Woźniaków, Adama Bartnickiego i Aleksandra Sobocińskiego, po pozbawieniu wszystkich praw stanu, na dożywotnie osiedlenie w Syberyi. Wszystkie listy nakazano zniszczyć.

Tramwaje. Sprawa przeprowadzenia linii tramwajowej od ul. Marszałkowskiej przez aleję Jerozolimską do rogatek, weszła na porządek dzienny. Przeprowadzenie tej linii z uwagi na szpital Dz. Jezus okazało się niezbędne, przyczem także i ruch osobowy, do stacyi towarowej kolei warszawsko-wiedeńskiej, wymaga zaprowadzenia tej komunikacyi i od strony ulicy Marszałkowskiej. Zarząd miejski zgodził się już na przeprowadzenie tej linii.

Sprawa rozszerzenia szpitala św. Ducha ulega zwłoce. Po wstrzymaniu się z kupnem dwóch przyległych posesyj niema miejsca na wybudowanie pawilonów. Projekt jednak nie został zaniechany, ponieważ szpital św. Ducha posiada już fundusz na powiększenie liczby łóżek.

Przedłużenie kolejki. Inż. H. Huss przedstawił magistratowi projekt przedłużenia kolejki wilanowskiej do stacyi towarowej kolei warsz.-wiedeńskiej. Przedłużenie to ma pójść: od placu przy rogatce Mokotowskiej do ulicy Polnej, w dalszym ciągu po jej lewej stronie do Nowowiejskiej, po lewej stronie tej ostatniej do zetknięcia z wałem miejskim, idącym od rogatki Jerozolimskiej; następnie przetnie ulicę Jerozolimską i przez ulicę nie mającą nazwiska dotrze do parkanu kolei wiedeńskiej. Nadto niezależnie od powyższej linii projektowaną jest jeszcze druga, od przecięcia ulicy Jerozolimskiej po lewej stronie przedłużenia tej ulicy do samej granicy miejskiej przy kolonii Ochota.

Warszawski związek roboczy (artel) ukończył drugi rok swego istnienia. Ogólna liczba członków w dn. 1 kwietnia r. b. wynosiła 108. Pożyczek członkom swoim związek udzielił w ciągu 1899 r. rub. 6,480. W różnych firmach i instytucyach związek umieścił 57 członków na posadach, co stanowi 89% liczby zgłaszających się o miejsca. Istniejący przy związku zakład przewozowy dał dochodu rb. 19,487.02, wydatki zaś na jego utrzymanie wynosiły rb. 19,439.79. Inwentarz kantoru przewozowego, żywy i martwy, przedstawia wartość rb. 14,766.44. Z ważniejszych działów działalności związku wymienić należy: obsługiwanie lubelskich magazynów towarowo zbożowych (warrantowych), prowadzenie rachunkowości warszawskiej kasy lekarzy, ładunek ciężarów na kolejach i inkasowanie należności różnych firm i osób.

Z KRAJU.

Wystawa starożytności w Kaliszu. Komitet wystawy starożytności i zabytków sztuki w Kaliszu zawiadamia nas, iż 20 b. m. nastąpi otwarcie wystawy.

Program dzienny zapowiada o g. 10 rano nabożeństwo w kościele św. Wojciecha na Zawodziu; o g. 11 i pół zwiedzenie dawnego grodziska na Starem Mieście; o g. 12 w południe otwarcie wystawy w sali ratuszowej; o godzinie 5 po południu zwiedzenie parku i kościołów kaliskich; o godz. 8 w. przedstawienie muzyczno-dramatyczne treści archaicznej w sali koncertowej; o g. 10 w. wieczerza na cześć gości w sali Tow. cyklistów.

Czytelnictwo w Lublinie. „Lubel. Gub. Wiedomosti" zamieszczają ciekawą statystykę porównawczą, dotyczącą czytelnictwa gazet i pism w Lublinie. Dowiadujemy się z niej, że w roku 1895 gazet codziennych otrzymywał Lublin 711, w tej liczbie rosyjskich 291 i polskich 420. W roku b. liczba ta wzrosła do 1140, z czego na rosyjskie przypada 538 (przyrost 95 proc.) i na gazety polskie 538 (przyrost nie całe 25 proc.). Z pośród gazet rosyjskich największem powodzeniem cieszy się w Lublinie organ pana Komarowa „Swiet".

Kolej do Płocka. W ubiegłym tygodniu ukończone zostały studya nad planem nowej kolei, która projektuje się z Nowogeorgiewska do Płocka. Studya prowadził inż. Konke. Projektowana linia ma pójść w kierunku Zakroczymia, Strzembowa, Nacpolska, Mąkolina, Leksyna, Kanigowa i Gulczewa do Płocka. Na przestrzeni tej zbudowany będzie większy most nad rzeką Mutawą.

Serock. W d. 36 kwietnia r. b, otwarte zostały kursy nauki koszykarstwa w osadzie Serock, gub. warszawskiej, pod bezpośrednim kierunkiem instruktora koszykarskiego p. Gondka. Warunki przyjęcia uczniów są następujące: wiek chłopców lat 13, pierwszeństwo mają dzieci biednych rodziców; konieczna umiejętność czytania i pisania. Nauka trwa od 7 rano do 12 w poł. i od 2 po poł. do 7 wieczorem. Dzieci zamiejscowe należy umieszczać na stancyi w Serocku, przypuszczalny koszt utrzymania wynosi 10 rb. miesięcznie. Miejsc wolnych 20. Nauka bezpłatna. Zapisy i informacye załatwia kurator szkoły, dr. Kędzierski z Serocka.

Wychodztwo do Bośni. We wsi Czysta Dembina w pow. krasnostawskim, jak donoszą „Lub. Gub. Wied.", mieszkają z dawnych czasów włościanie galicyjscy religii katolickiej. Krąży pogłoska, iż zamierzają oni tego lata wyemigrować do Bośni. Wobec tego ziemie, domy i inwentarz sprzedają za bezcen. Cztery morgi ziemi zbywają n. p. za 100 rb. Przyczyną emigracyi ma być brak ziemi. W Bośni mają nadzieję otrzymać po 24 morgi na osobę. „Chodaki" (t. j. ludzie wysyłani na zwiady), opowiadają, iż emigranci otrzymają tam darmo i las taki, że „z jednego buku można cały dom wybudować", a kto „zamelduje się tamtejszemu rządowi", ten otrzyma nawet sprzęty kuchenne. „Lub. Gub. Wied." dodają uwagę, iż należałoby zbadać, czy w pogłoskach o tej złotodajnej krainie nie kryją się jakieś zamiary, szkodliwe dla włościan.

Z PRASY POLSKIEJ.

Wielce rozpowszechnionem jest mniemanie, że nerwowość u dzieci jest następstwem dziedziczności i że skutkiem tego, wszelkie wychowawcze zabiegi w celu jej zwalczenia bywają najczęściej bezskuteczne.

Przeciwko temu mniemaniu występuje prof. Cramer z Getyngi w oddzielnej broszurze, w której, jak to czytamy w „Przeglądzie Pedagogicznym", przytacza cały szereg przyczyn, wpływających po za dziedzicznością na przedwczesne zdenerwowanie młodego pokolenia.

W szeregu tych przyczyn, autor stawia na pierwszem niemal miejscu wadliwy system nauczania w szkołach, których nadmierne wymagania odbijają się ujemnie na zdrowiu uczniów, następnie zaś rozliczne choroby dzieci i niewłaściwe podczas nich zachowanie się rodziców i otoczenia, wyrażające się w nadmiernej i szkodliwej w wielu razach pieczołowitości: tak np. podczas gorączki dziecko jest apatyczne i chce mieć spokój; w kilka dni po gorączce jest rozdrażnione i skłonne do płaczu; tymczasem troskliwość rodziców, ciotki, babki nie opuszczają jego łóżka i starają się je „zabawiać i rozrywać". Wpływa to fatalnie na system nerwowy. Podobnież szkodliwemi są wpływy otoczenia w codziennem obcowaniu z dziećmi, o ile ono nie liczy się z pewną niezależnością duchową przyszłego człowieka, a bardziej jeszcze z warunkami jego naturalnego rozwoju.

Bywa to przeważnie w rodzinach zamożnych i oświeconych i zaczyna się od pierwszych dni życia. Każdy z gości, bez względu na to, czy sobie życzy, musi dziecko oglądać; w tym celu bywa ono często budzone ze snu, tak potrzebnego w okresie niemowlęctwa, a nadmiar wrażeń, np. silnego światła, dźwięków, jest już pierwszym czynnikiem przeciążenia umysłowego. Z chwilą, gdy dziecko zacznie mówić, próżność rodziców staje się bodźcem do przyśpieszenia naturalnego jego rozwoju, do tresury na t. zw. cudowne dziecko. System nerwowy męczy się zbyt prędko, i takie dzieci nad wiek rozwinięte, nie spełniają w późniejszym wieku tych nadziei, które w nich pokładano, gdy popisywały się na żądanie rodziców talentem jakimś, lub dużym zasobem wiadomości. Powodowani tą samą próżnością, rodzice oddają często dziecko zbyt wcześnie do szkoły, co dzieciom prawidłowo rozwiniętym nie przynosi szkody; dla słabych jednak fizycznie, lub rozwijających się powoli, każdy miesiąc opóźnienia nauki jest prawdziwym zyskiem. Dzieci starsze, uczęszczające już do szkoły, bywają w domu przeciążane lekcyami prywatnemi, występują w żywych obrazach, w teatrach amatorskich, chodzą na lekcye tańca i baliki dziecinne, co wszystko oddziaływa ujemnie na system nerwowy zarówno przez nadmiar wrażeń, jak i przez to, że rozrywki te, przeciągające się do północy, lub dłużej, pozbawiają dzieci należnej im ilości snu i wypoczynku. W okresie dojrzewania dzieci, bez względu na stopień rozwoju umysłowego, są traktowane jak dorośli, biorą udział w towarzystwie i bywają często w teatrze, na sztukach, w najlepszym razie nieodpowiednich dla ich wieku, w najgorszym—demoralizujących; toż samo można powiedzieć o niestosownej lekturze, o całym trybie życia wielkomiejskiego, które źle oddziaływa na dorosłych, ale gorzej na młodzież dorastającą.

Według autora, jest jeszcze cały szereg złych wpływów, których nie można przypisywać szkole: każdy z nich, oddzielnie wzięty, stosunkowo mało ma znaczenia, lecz gdy zjawia się w bardzo intensywnej postaci, albo połączy się z kilku innemi czynnikami, wytwarza ten stan osłabienia nerwowego, który nie bez przyczyny uważamy za smutną cechę dzisiejszego pokolenia.

Banki przemysłowe.

Ważnej tej sprawie poświęca „Słowo" następujący artykuł:

Jedną z przyczyn przesilenia pieniężnego, które w ostatnich czasach dało się tak dotkliwie odczuć we wszystkich dziedzinach współczesnego życia ekonomicznego, stanowi niewątpliwie fakt, że znaczna część przedsiębiorstw przemysłowych, mianowicie w Cesarstwie, nie posiada odpowiednich kapitałów obrotowych i musi uciekać się do kredytu, który w chwilach krytycznych może stać się dla nich niebezpiecznym. Wskutek tego ministeryum skarbu, jak donoszą dzienniki rosyjskie, zajęte jest obecnie opracowaniem ustawy specyalnego banku przemysłowego. Sprawa to ważna dla całego przemysłu i handlu, warto zatem śledzić jej losy.

Wobec niesłychanego rozwoju przemysłu w przeciągu ostatnich lat istniejące w kraju instytucye finansowe były zmuszone rozszerzyć znacznie swoje operacye kredytowe przez udzielanie pieniędzy nowopowstającym przedsiębiorstwom, które po większej części nie posiadały odpowiednich kapitałów. Do otworzenia takiego kredytu zachęcały niewątpliwie znaczne dywidendy, jakie daje dotychczas nasz przemysł fabryczny. To samo zjawisko daje się zauważyć i za granicą, gdzie większość przedsiębiorstw korzysta z cudzych kapitałów, tylko, że tam miejscowe instytucye kredytowe posiadają daleko większy kapitał zakładowy *). Tymczasem u nas dzieje się inaczej. Wobec powszechnego braku pieniędzy nasze banki nie są w stanie trzymać w swoim portfelu papierów towarzystw akcyjnych przez czas dłuższy, lecz po upływie pewnego terminu i w zależności od ogólnego stanu pieniężnego muszą je puszczać w świat częstokroć w najbardziej krytycznej chwili, co naturalnie naraża istnienie i byt samego przedsiębiorstwa.

Oczywiście, że pod tym względem rzeczy stoją gorzej u nas, niż zagranicą, gdyż u nas wobec gotowości, z jaką banki prywatne popierają spekulacye, mało natomiast mając inicyatywy w ruchu przemysłowym, założyciele towarzystw akcyjnych są narażeni na to, że w chwili krytycznej mogą znaleźć się bez możności wyjścia z kłopotliwej sytuacyi. Innemi słowy, polityka finansowa naszych prywatnych zakładów finansowych, których działalność ogranicza się prawie zupełnie tylko dyskontowaniem weksli, popiera wprawdzie różne formy niezdrowej spekulacyi, ale nie popiera prawidłowego rozwoju przemysłu miejscowego.

Ponieważ taki stan rzeczy wypływa z ogólnego braku kapitałów zakładowych naszych instytucyj finansowych, ponieważ jednocześnie Bank Państwa, na który ostatniemi czasy włożono ciężki obowiązek uregulowania ruchu pieniężnego, musi z konieczności zmniejszać udzielanie długoterminowego kredytu, przeto nie pozostaje nic innego, jak tylko pomyśleć o organizacyi specyalnych banków przemysłowych, których zadaniem byłoby wyłącznie przyjmowanie zapisów na akcye, obligacye i udziały, kupno i sprzedaż takowych na własny rachunek, wreszcie udzielanie kredytu pod zastaw akcyj i walorów przedsiębiorstw przemysłowych. Banki handlowe prowadziłyby w dalszym ciągu wyłącznie tylko operacye kredytu krótkoterminowego.

Memoryał A. M. Gurjewa, który ma służyć jako punkt wyjścia dla odpowiednich prac w ministeryum skarbu, przemawia za organizacyą rządowego kredytu długoterminowego dla celów przemysłowych. Przemawia zatem ta okoliczność, że wobec powszechnego braku kapitałów, tylko rząd mógłby się zdobyć na odpowiednie środki

*) W dniu 1-ym stycznia 1899 r. kapitał zakładowy większych banków niemieckich wynosił 1 miliard sześćset osiemdziesiąt milionów marek, a fundusz rezerwowy—330 milionów marek. W Rosyi zaś w tym samym czasie kapitał zakładowy wszystkich akcyjnych banków handlowych wynosił zaledwie 185 milionów rubli, a fundusz rezerwowy tylko 85 milionów rubli.

pieniężne. Z drugiej strony rząd musiałby ponieść ryzyko całego interesu, na którego prowadzenie wywierałyby znaczny wpływ zainteresowane sfery przemysłowe. Rządowe instytucye finansowe nie mogą jednakże nigdy posiadać takiej samodzielności i rzutkości na polu ekonomicznem, jaką mogą mieć banki prywatne, które zresztą przy udzielaniu kredytu długoterminowego działałyby daleko ostrożniej i z większą znajomością rzeczy od banków rządowych.

Zresztą nie tyle zakładanie nowych przedsiębiorstw przemysłowych, ile popieranie rozwoju już istniejących winno być postawione na pierwszym planie. Popieranie takiego rozwoju może mieć miejsce najłatwiej za pomocą ułatwiania emisyi obligacyj. W tym kierunku specyalne banki przemysłowe mogą okazać znakomitą usługę przemysłowi przez zajmowanie zapisów na obligacye, lombardowanie ich, konwersyę, kupno i sprzedaż na rachunek własny, lub osób trzecich i t. p. Należy dodać, że obligacye, jako forma papierów publicznych, nie cieszą się zaufaniem szerokich kół publiczności, dlatego też emisya i rozmieszczenie obligacyj, należy zazwyczaj do zadań trudniejszych.

Banki przemysłowe, jako instytucye kredytu długoterminowego, mogą jednak wpłynąć też na rozwój kredytu krótkoterminowego, gdyż uwolnią znaczne kapitały banków handlowych, dziś w przedsiębiorstwach przemysłowych zaangażowane, a kapitały te w znacznej części pójdą na zadosyć uczynienia potrzebom kredytu krótkoterminowego.

Tym sposobem prawidłowa organizacya banków przemysłowych, czy nawet, jak rzecz stoi w obecnych warunkach utworzenie państwowego banku dla celów przemysłu, przyniesie niezaprzeczoną korzyść, zapewniając przedewszystkiem istniejącym przedsiębiorstwom mającym normalne warunki po temu, możność spokojnego i prawidłowego rozwoju. Dziś bowiem przedsiębiorstwa korzystające z konieczności kredytu długoterminowego w bankach handlowych, narażane są w każdej chwili na niebezpieczeństwo, zagrażające wprost ich istnieniu, gdyż przy niepomyślnym stanie rynku pieniężnego banki prywatne są zmuszone rzucać na giełdę znaczne ilości akcyj dla zapewnienia sobie potrzebnej gotówki, a tego rodzaju stan rzeczy jest pożądanym tylko dla licznej rzeszy spekulantów handlowych, grających na zwyżkę lub zniżkę, stosownie do okoliczności.

Dlatego też zapowiedziana reforma w razie jej przeprowadzenia zapewni do pewnego stopnia większą niż dotychczas stałość w stosunkach przemysłowych, ograniczy znacznie niepożądane spekulacye giełdowe, ureguluje ogólny stan rynku pieniężnego i wpłynie dodatnio na rozwój kredytu krótkoterminowego, który dziś dla braku odpowiednich środków, zaangażowanych w przedsiębiorstwach przemysłowych, nie może wywierać należytego wpływu na ogólny rozwój stosunków ekonomicznych.

Z ROŻNYCH STRON.

Rzym. Dnia 6 b. m. pod przewodnictwem księcia-biskupa Puzyny i ks. biskupa Pelczara, odwiedziła pielgrzymka bazana S. Maria Mag, i bazana S. J. Lateraneńskiego. Dnia 7 b. m. byliśmy w bazylice S. Maria Magg. na mszy św., którą celebrował ks. biskup Pelczar i śliczne kazanie wygłosił o czci N. P. Maryi. Następnie zwiedzaliśmy baz. S. Jana Lateraneńskiego, a popołudniu odwiedzaliśmy bazylikę św. Piotra. Dnia 8 b. m. wysłuchali pielgrzymi mszy św. w baz. S. Maria Magiore, którą o godzinie 7 rano odprawił książę biskup Puzyna; kazanie wygłosił ks. kan. Fiszer. Dnia tegoż o godzinie 12 w południe w bazylice św. Piotra Ojciec św. przyjmował pielgrzymkę, równocześnie z pielgrzymką bawarską i irlandzką. Już wczesnym rankiem zapełnili ją pielgrzymi kapłani, bawiący w Rzymie OO. Zmartwychwstańcy, cała kolonia polska, oraz rodacy nasi, przebywający tu chwilowo i z drżącem sercem oczekiwali pojawienia się Namiestnika Chrystusowego.

O godzinie pół do 12 srebrne trąby zagrały hymn papieski, na znak, że Ojciec św. ze swym orszakiem wstępuje w progi bazyliki. Na czele pochodu kroczyło wojsko papieskie, następnie dygnitarze kościelni i świeccy, wreszcie kardynałowie, między nimi kardynał Mieczysław Ledóchowski, wreszcie „guardia nobile,“ która niosła „sedia gestatoria,“ w której siedział Leon XIII, w białych szatach, w purpurowej ferrajoli, w infule na głowie, zasianej drogocennemi kamieniami i perłami. Na widok sędziwego sternika nawy Piotrowej, pielgrzymi padli na kolana, a równocześnie o mury olbrzymiej bazyliki obiły się gromkie okrzyki: „Niech żyje Ojciec święty! niech żyje Papież!“ Okrzyki te przygłuszały wołania bawarczyków: „Hoch“ i irlandczyków: „Hip, hip, hurrah!“ gdyż pielgrzymi galicyjscy liczebnie przeważali. Ojciec św. na widok białych sukman i czerwonych kierezyj włościan galicyjskich zwracał się do nich z serdecznym uśmiechem i patrząc na nich anielskim wzrokiem, błogosławił drżącą ręką.

Następnie zaniesiono Ojca św. w lektyce przed ołtarz św. Piotra, gdzie spoczywają relikwie księcia apostołów. Tam przybrał Ojciec św szaty pontyfikalne i stojąc naprzeciwko starożytnej statuy św. Piotra, przybranej także w takież szaty, udzielił pątnikom, wśród zwykłego ceremoniału, apostolskiego błogosławieństwa: „Benedicat vos Pater et Filius et Spiritus sanctus“ w bazylice panowała cisza tak uroczysta, że wszyscy mogli słyszeć słowa Ojca św. Papież wracał do swoich apartamentów, żegnany znów gorącemi, grzmiącemi okrzykami pątników. Ojciec św., pomimo wielkiego znużenia, cieszy się wybornem zdrowiem.

Konstantynopol. W Wielki Piątek w dwóch kościołach katolickich w Konstantynopolu zaszły poważne wypadki. W kościele Panny Maryi na Pera wtargnęła podczas nabożeństwa grecka banda złodziejska, złożona z 6 rzezimieszków i poczęła okradać modlących się. Kiedy jakiejś damie złodziej wyciągał zegarek, obok stojący pan chwycił go za rękę, a równocześnie jeden ze wspólników wetknął damie szpilkę w rękę, aby ją także zmusić do okrzyku. W tym samym momencie reszta złodziei poczęła krzyczeć, że się pali. Przerażeni zebrani rzucili się wszyscy w kościele ku wyjściu, a w tym dzikim popłochu, kiedy się jeden przez drugiego przewracał, operowali złodzieje, poczem dobrze obłowieni umknąć zdołali bez śladu. Jeszcze gorzej poszło w kościele św. Piotra na Galacie. Wpadło tam podczas uroczystego nabożeństwa trzech turków i podniesionym głosem poczęło miotać bluźnierstwa przeciw religii chrześciańskiej, a ponadto lżyć kobiety. Kilku obecnych tam maltańczyków rzuciło się na intruzów i wyrzuciło ich z kościoła, przyczem przyszło do bójki. Po skończonem nabożeństwie zaczaili się turcy na maltańczyków pod drzwiami kościoła i bójka zaczęła się na nowo. W ciągu jej turcy zakłuli jednego z maltańczyków. Jak donoszą, poselstwo francuskie, mające patronat nad katolickim kościołem na Wschodzie, zażądało u Porty zadośćuczynienia za brutalny gwałt.

Pożegnanie Sienkiewicza we Lwowie,

wygłoszone na zebraniu dziennikarzy przez poetę Rossowskiego.

A gdy wyjeżdżasz, bywaj zdrów —
I o przyjaźni naszej dobrze mów!
Prześladowała ciebie — ani słowa!
Lecz taki polskiej duszy jest obyczaj,
Że gdy uściśnie, to zdusić gotowa;
Gdy gości — na gwałt żywota pożyczaj,
Bo jak nad grzeszną duszą lucypery,
Stoi z przynuką i — gdyby tak można,
Dałby (afekt potwierdzając szczery),
Na poczekaniu własne serce z rożna.

Sam je posiadasz, toć i znasz najlepiej,
A gdyś odsłonił je przed wzrokiem świata,
Włoch anglik zdumiał — francuz zdjął swe kepi,
Jankies w krzyk: „Goddam! To jucha bogata!“

W nas dawne polskie serce też kołata;
Serce, co skoro kogoś się uczepi,
To, choćbyś wydrzeć mu się chciał, — nie puści,
Koła odejmie i trzyma!
A juści!
Tak to się mówi! — Przeszłości wesoła,
Na kałamaszce jadąca leniwej,
Tam ogół wozem odejmować koła —
Nam ich nie sposób zdjąć z lokomotywy!
Już gdzieś tam huczy ów psi smok skrzydlaty
I lada chwila znowu cię zabierze....
Ta bestja wcale nie zna prolongaty,
Choć dziennikarskiej nie jest obca sferze!

A więc gdy musi koniec być gościnie,
Niech choć nadzieja żal nam opromienia;
Odjeżdżaj zatem, bywaj zdrów nam ninie,
Ale — daj Boże — rychło do widzenia!

Organizacya żydów w Polsce.

Pod tym tytułem ukazała się świeżo rozprawa d-ra M. Schorra, w której autor stara się objąć organizacyę żydów w Polsce, jak ona się w ciągu wieków, od XIII wieku począwszy, aż do końca XVIII wieku rozwinęła, podlegając różnym wpływom i przechodząc odpowiednio do tych wpływów istotne zmiany.

Dzieje tej organizacyi dzieli on na trzy fazy, obejmujące w pierwszej czasy od przyjścia żydów do Polski, aż do początku XVI wieku. Charakteryzuje ją prostota w ustroju gminnym i brak zupełny centralizacyi, ale w każdym razie już w niej daje się spostrzegać zaród późniejszej autonomii.

Ciekawą jest druga epoka, którą autor nazywa „przejściową,“ gdyż tylko 50 lat, to jest do połowy XVI wieku trwała.

W niej nowy czynnik organizacyjny wchodzi w życie. Na czele gmin głównych stają tak zw. „doktorowie, czyli seniorowie generalni,“ jako rabini, których jednak nie gmina wybiera, lecz król — nieraz przeciw woli gminy — mianuje i tak: w Krakowie dla wszystkich województw i ziem Małopolski, w Poznaniu dla całej Wielkopolski. Ci seniorowie, przeważnie narzędzia władzy rządowej, mają z ramienia króla nieograniczony wpływ na wszelkie prawie stosunki gmin im podlegających i pobierają od nich stałe daniny, podczas gdy sami od wszelkich podatków są wolni, do których zresztą wszyscy żydzi są obowiązani. Natomiast wyposażeni są prawem, a raczej są obowiązani do rzucania klątwy na żydów, nieuiszczających regularnie podatków państwowych. Ten fakt już jak i kilka innych z dokumentów przytoczonych, wskazuje dobitnie źródło, z którego owa nowa instytucya wyszła, będąca dotkliwym ciosem dla autonomii wewnętrznej żydów. Względy fiskalne głównie spowodowały Zygmunta I jego doradców do radykalnej zmiany w organizacyi żydów. Skutkiem nagłej ich emigracyi do Polski z Niemiec i innych sąsiednich krajów z końcem XV wieku, powstały trudności administracyjne, które rząd przez „rządowych“ rabinów centralnych myślał najłatwiej usunąć; nad regulaminem i punktualnem płaceniem podatków zwłaszcza, mogli tacy przez króla mianowani rabini najlepiej czuwać.

Ale interes państwa minął się w tej ingerencyi na wewnętrzny ustrój gmin zupełnie z rzeczywistemi potrzebami żydów. Żydzi niemieccy szczególnie, nowo w Polsce osiedleni, przyzwyczajeni do zupełnej autonomii w swem życiu gminnem, podnieśli żywy protest przeciw narzuconym im rabinom rządowym, ktérzy „nolens volens“ musieli interesom państwa dać pierwszeństwo przed dobrem poruczonych im gmin. Przychodziło do zatargów między żydami a ich „duchownymi“ przedstawicielami, opozycya przybierała coraz ostrzejsze formy, aż nareszcie rząd w ostatnich latach Zygmunta II Augusta wobec niej ustępuje. W dwóch zasadniczych przywilejach z roku 1559 i 1569 otrzymują żydzi zupełną autonomię tak co do wyboru rabinów lokalnych i generalnych, jako też zwierzchności gminnej wogóle. Te dwa przywileje stanowią też przełom w organizacyi, dając początek trzeciej i najważniejszej epoce, która nieprzerwanie trwa do 1772 r. Ich bezpośrednim następstwem jest powstanie jako czwartego ustroju centralnego nowego czynnika, nadającego tej trzeciej epoce swe piętno t. zw. zjazdów generalnych (sejmów) i sejmików.

Główna waga rozprawy polega na przedstawieniu tej ostatniej fazy organizacyi żydów w Polsce. Autor opiera się głównie na t. zw. pinaksach (księgi sądowe i gminne żydowskie) i na innych materyałach archiwalnych — i może dać wskutek tego żywy, barwny, dokładny obraz różnych instytucyj samorządu żydowskiego: ich szkolnictwa, cechów żydowskich rzemieślników, ich sejmów i sejmików, stosunków podatkowych, kahałów itd. Na końcu rozprawy zamieszcza autor kilka cennych dokumentów dotąd nieznanych, np.: artykuły „boni ordinis,“ nadane gminie lwowskiej żydowskiej przez Zygmunta Augusta w r. 1559, lub przywilej tegoż króla z r. 1571 itd.

Żałować tylko wypada, że autor nie dołączył do swej pracy w przekładzie choć kilku

najważniejszych z tych licznych pomników ustawodawstwa autonomicznego gmin żydowskich, na które się powołuje. Są to pomniki zupełnie nie znane i nieprzystępne polskim historykom, a dla historyi prawa nader interesujące.

Zauważyć należy, iż jak z cytat widać, historya żydów w Polsce posiada liczną literaturę: po hebrajsku, np. liczne pisma Wettsteina, badającego specyalnie historyę żydów w Krakowie. Byłoby niewątpliwie rzeczą pożądaną, aby historycy żydowscy poczuli się do obowiązku pisania także i po polsku; a specyalnie uprzystępnienie źródeł hebrajskich, zawierających niejeden ważny szczegół dla kultury w Polsce, jest ważnym postulatem naukowym.

Ostatnie wiadomości.

Rozruchy w Hiszpanii.

Wewnętrzne położenie Hiszpanii staje się coraz krytyczniejszem i niedaleką jest chwila, w której tronowi młodocianego Alfonsa XIII poważne zagrozić może niebezpieczeństwo. Agitacya związku narodowego, występującego przeciw gabinetowi Silveli coraz szersze obejmuje kręgi. Związek ten ogłosił niedawno wezwanie do wszystkich kupców, handlowców i przemysłowców, aby pozamykali swoje interesy, zatrzymali fabryki i zwinęli magazyny, protestując w ten sposób przeciw nowym podatkom.

W Madrycie powszechnie sądzą, że gabinet Silveli będzie musiał podać się do dymisyi ustępując miejsca Sagaście, który do tej pory trzyma się na uboczu i nie występując otwarcie przeciw nowym podatkom popiera jednakże agitacyę „związku narodowego".

Organ partyi liberalnej „Globo" uważa stan rzeczy za tak zagmatwany, że bez przesilenia ministeryalnego obejść się nie może, lub w całej Hiszpanii wybuchnie rewolucya.

Rząd tłumi rozruchy energicznie i jeśli zaburzenia powtarzać się będą ogłosi w całej Hiszpanii stan wyjątkowy.

Z placu boju.

Z przebiegu ostatnich operacyj na widowni wojny wywnioskować można, że niewielkie oddziały boerów z powodzeniem powstrzymywały posuwanie się naprzód wojsk angielskich, wobec zaś przemagającej ich liczby umiały zręcznie wśród nocy opuszczać pozycye, uwożąc ze sobą działa i materyał wojenny.

Przeprawa przez rzekę Vet udała się jedynie anglikom dzięki sprawności ich jazdy, która na dalekich dystansach umiała utrzymać w karności pojedyńcze oddziały boerów. Boerzy nie mogli przytem bronić przeprawy przez rzekę Vet, której woda tak opadła, że wszędzie można ją było przejść w bród, za to na całej drodze przechodu wojsk angielskich poniszczyli mosty i koleje żelazne.

Ruchy gen. Hunter zniewoliły boerów do opuszczenia pozycyj na północo-wschodzie pod Tabanchu, które sam Roberts uważał za nie dostępne. Wiadomość tę atoli, dopóki urzędownie nie zostanie stwierdzoną przyjmować należy z zastrzeżeniem, albowiem pomiędzy Tabapachoa i Tabanchu ku południo-wschodowi stoi jeszcze kilka tysięcy wojsk sprzymierzonych, co wskazuje, że boerzy działają wedle z góry obmyślanego planu i bynajmniej nie myślą porzucać swoich pozycyj, przy pomocy których łatwo zagrozić mogą tyłom, posuwającej się ku Pretoryi armii Robertsa.

Obecność w tem miejscu wojsk boerskich zmusiła gen. Rundla do wysłania gen. Brabantowi znacznych posiłków, by nieprzyjaciel nie mógł otoczyć go ze wszech stron i nie przeciął mu odwrotu.

Po przejściu rzeki Vet, lord Roberts nigdzie nie napotkał poważniejszego oporu.

Lord Methuen jest bezczynny. Przedsiębrał on tylko rekonesans w stronę Zwartskop-Fontein, poczem powrócił do Boshofu. Methuen w Zwartskop-Fontein napotkał dość silny obóz boerów, co świadczyłoby, że generał Botha nie wszystkich boerów ściąga nad rzekę Waal, pomimo, że lord Roberts idzie z siłą pięćkroć liczniejszą.

Ta okoliczność tłómaczyłaby poniekąd niespodziane oddanie anglikom Kroonstadu, prawie bez wystrzału, zdarzyć się bowiem może, że skoro nad Waalem rozgrywać się poczną krwawe walki w rodzaju tych, których widownią były brzegi Tugeli, jakiś zapomniany dziś oddział boerów uderzy na tyły wojsk angielskich.

Z drugiej atoli strony wątpliwą jest rzeczą, aby wódz tak przezorny jak lord Roberts nie zabezpieczył dostatecznie swych tyłów i tak łatwo dał się wprowadzić w matnię.

Rosya w Chinach.

„Warsz. Dziewn." w przeglądzie politycznym pisze:

Gazety angielskie zwracają uwagę rządu na ogromne postępy Rosyi w Chinach i przeciwstawiają ożywioną działalność rosyan „niezwykłej apatyczności anglików". W roku 1898 i 1899 Anglia starała się przeszkodzić budowie kolei rosyjskiej z północnych Chin do Pekinu — mówi „Gazeta Westminsterska" — i byłoby się to jej udało, gdyby Rosya nie wymówiła sobie prawa budowy w kierunku południowo-zachodnim kolei do Pekinu, z Kirynu, Mukdenu lub jakiegoś innego punktu linii port-arturskiej. Anglicy byli przekonani, że Rosya nigdy nie urzeczywistni tego planu z powodu braku niezbędnego kapitału. Ale teraz Rosya nagle wystąpiła z planem budowy kolei do Pekinu nie z południowego zachodu, lecz z Kiachty, t. j. z południowego wschodu i zdążyła już wyjednać sobie koncesyę na tę linię.

Linia południowo-wschodnia ma ogromną przewagę nad południowo-zachodnią; w razie wojny jest ona zupełnie zabezpieczona od napadów armij i flot nieprzyjacielskich; nawet w razie zburzenia Port-Arthura, Rosya będzie miała możność posunąć swoje wojska do Pekinu koleją Kiachta-Pekin, a kiedy ta linia będzie zbudowana, to Rosya pozyska w Chinach ogromną władzę. Rosya — dodaje gazeta — bynajmniej nie wychodzi po za zakres swych praw, to też wszelkie protesty byłyby zbyteczne i śmieszne. Dyplomacya angielska zbiera teraz owoce swej długotrwałej bezczynności.

Ś. † P.

ANTONI WAJSS

syn Józefa i Maryi Wajssów, b. dyrektor fabryki przędzalni wełny Kindlera w Pabianicach, po długiej 7-letniej i dotkliwej chorobie, opatrzony Św. Sakramentami, zmarł dnia 15 b. m., przeżywszy lat 35.

Pozostała rodzina zaprasza krewnych, znajomych kolegów i przyjaciół na wyprowadzenie zwłok z mieszkania przy ul. Nawrot № 40, na cmentarz stary katolicki w piątek, dnia 18 b. m. o godzinie 3-ej po południu. Żałobne nabożeństwo odprawione będzie tegoż dnia w kościele św. Krzyża o godzinie 10 rano.

Telegramy.

Rzym, 16 maja. Przywódca opozycyi Ferri, oświadczył, że nie uznaje nowego regulaminu izby i domagał się imiennego głosowania nad przyjęciem sprawozdania z odnośnego posiedzenia. Gdy prezes izby, Colombo, odmówił temu żądaniu, socyaliści zaintonowali pieśń robotniczą, co skłoniło prezesa do zawieszenia posiedzenia.

Skoro po godzinnej przerwie otwarto nanowo posiedzenie, wszczęła się straszliwa wrzawa. Socyaliści obrzucali najohydniejszemi obelgami Colomba. Deputowany Prampolini zaintonował hymn Garibaldiego, wskoczył na stół i dyrygował śpiewem.

Colombo, ministrowie i większość izby opuścili salę. Pelloux zawiadomił niezwłocznie króla o zajściu w izbie. Kilku ministrów przemawiało za niezwłocznem rozwiązaniem izby, inni za ścisłem przeprowadzeniem nowego regulaminu i dalszemi obradami pod osłoną wojskową.

Dziennik „Fanfulla" dowiaduje się, że nowe wybory odbędą się dnia 10 czerwca, wybory ściślejsze 17, a nowa izba zbierze się 22 czerwca.

Budapeszt, 17 maja. Tegoroczne układy deputacyj kwotowych poszły bardzo gładko. Zgodzono się na złożenie ad acta wszelkich petycyj przeciwko dotychczasowemu rozdziałowi kwoty, która i nadal będzie wynosiła 65,6% (Austrya) i 35,4% (Węgry) i to na przeciąg lat 9½.

Tryest, 17 maja. Hiszpański rząd wydał konsulatowi hiszpańskiemu w Rzymie polecenie bacznego pilnowania przebywającego w Gorycyi pretendenta tronu, Don Carlosa, gdyż obecne rozruchy w Hiszpanii przypisują agitacyi karlistowskiej.

Paryż, 17 maja. Waldeck-Rousseau zamierza rozpocząć niezwłocznie energiczną walkę z paryską radą municypalną, w której obecnie rej wodzić będą zwolennicy Rocheforta i Drumonta. W razie powzięcia przez nową radę uchwał, uwłaczających prezydentowi Loubetowi, rada będzie rozwiązana a wybory odbyłyby się dopiero po trzech miesiącach. Tymczasem wytoczonoby proces oszczercom Loubeta a na ławie oskarżonych zasiedliby redaktorowie kilku głównych organów nacyonalistycznych.

Rzym, 17 maja. Ogłoszono dekret królewski nakazujący odroczenie sesyi parlamentu.

Londyn, 17 maja. Wśród koncentrujących się nad rzeką Vaalem boerów niema już prawie orańczyków. Wogóle boerowie nie sądzą, aby wojna mogła potrwać dłużej nad cztery do sześciu tygodni. Uważają się oni za zdradzonych przez wszystkich i upadli zupełnie na duchu. Krüger rozgoryczony jest także silnie na Hofmeyera, przywódcę afrykandrów przylądkowych za to, że nie zorganizował ogólnego powstania ludności holenderskiej w kraju Przylądkowym.

Londyn, 17 maja. Generał Buller zajął Glencoe. Boerowie transwaalscy opuścili góry biggarskie. W górach Smoczych liczba boerów orańskich zmniejszyła się znacznie. Do Glencoe dostarczono 11 dział. Ostatni pociąg z lazaretami odjechał z Glencoe. Obecnie pociągi dochodzą do Wesselnesk. W Lindley odbyła się rada wojenna boerów, na której postanowiono bronić Harrysmithu, jak można najdłużej.

Lourenco Marques, 17 maja. W niedzielę rano Baden Powell poddał Mafeking. Źródła angielskie zapewniają, iż Baden Powel z 900 jeńcami wzięty do niewoli.

Londyn, 16 maja. W sobotę wrzał pod Mafekingiem bój rozpaczliwy, który skończył się zwycięstwem garnizonu. Boerowie ostrzeliwali miasto z dział. Dzielnica kafrów niebawem stanęła w płomieniach, którą korzystając z zamieszania, boerowie zajęli. Baden Powel zaproponował, aby zaniechać dalszych działań wojennych, a w niedzielę rano kapitulował.

LISTA PRZYJEZDNYCH.

HOTEL POLSKI. Gänger z Krakowa — p. Mowińska z Góry-Bełdrzykowskiej — Dąbski z Rościeczyna — ks. Żyromski z Kwiatkowic.

HOTEL VICTORIA. Blumenthal, Pester, Krępowski i Greiss z Warszawy — Wayss z Ossakowa.

OGŁOSZENIE.

440—3—3

Zarząd Drogi Żelaznej Fabryczno-Łódzkiej

podaje do publicznej wiadomości, że poniżej wymienione a nieodebrane w oznaczonym terminie przez odbiorców towary, o których w swoim czasie zrobione były ogłoszenia w gazetach „Pietrokowskija Gubernskija Wiedomosti“ № 1, 2, 3, 4, 5, 6, 7, 8, 9 od 1 stycznia 1900 r. do 26 lutego 1900 r. i „Rozwój“ №№ 3, 5, 6, 21, 23, 24, 25, 28, 29, 30, 31, 35. 36, 37, 42, 43, 44 od 4 stycznia r. b. do 11/23 lutego r. b. na zasadzie § 90 ogólnej ustawy dla dróg żelaznych rosyjskich, będą sprzedawane od 5/18 czerwca 1900 następnie aż do ukończenia od godziny 10 rano na stacyi towarowej Łódź.

№№ frachtów	Czas przybycia		STACYE		NAZWISKO		Ilość sztuk	GATUNEK TOWARU	Waga	
	Rok i miesiąc	Data	Wysyłająca	Odbierająca	wysyłającego	odbiorcy			pudy	funt.
	1899/1900									
18502	Grudzień	23	Białystok S.P.W.	Łódź	Ł. Rozental	Okaziciel	2	Przędza wełniana	26	30
8724	„	21	St. Petersburg pos.	„	Jefron	„	1	Książki drukowane	—	34
53014	„	8	Warszawa W. pos.	„	E. Ostrowski	„	1	Ocet zwyczajny	1	16
54476	„	21	„	„	„	„	1	Esencya octowa	2	30
54487	„	21	„	„	„	„	1	„	2	34
54485	„	21	„	„	„	„	1	„	2	37
54486	„	21	„	„	„	„	1	„	3	06
2757	„	3	Sokółka	„	A. Kapelusznik	„	1	Towary skórzane	2	25
4159	„	9	Pietrowsk R. Ur.	„	Filip AleksandrowSS	„	1	Mąka żytnia	5	—
48805	„	18	Moskwa miasto	„	Filuman	„	1	Wyroby blaszane	1	26
1014	„	28	Siedlce	„	Lipiecki	„	1	Wanna cynkowa	4	15
„	„	„	„	„	„	„	1	Beczka drew. stara		
238	„	5	Miłosna	„	Łopatin	„	1	Podpałki	6	—
7550	„	19	Uralsk	„	Gurewicz	„	2	Towary wełniane	4	16
104	„	8	Juskowice pos.	„	Łotwic. Tow. Wiejsk.	Ł. Laskowski	2	Nasiona polne	1	15
282	„	12	Nowki M. N.	„	Tow. Man. N. Derbie-	„	1	Gilzy papierowe	7	35
297	„	18	„	„	„ (niewa SS.	Okaziciel	2	„	23	20
41244	„	14	Sergiewo M Jar. Ar.	„	Boczkin	„	3	Zabawki	19	10
6053	Styczeń	2	Kielce	„	Lewkowicz	„	1	Świece parafinowe	2	35
5962	Grudzień	29	„	„	Lewkowicz	„	1	„	2	35
136	„	4	Samajewka	„	Ziemiecki	„	1	Towar łokciowy	1	10
93528	„	21	Moskwa m. M. Kaz.	„	S. I. Kagan	„	1	Cynober	—	12
8327	„	7	Klincy	„	Tow. Warysznikowa	„	1	Proszek do gar. skór	8	10
3299	„	10	Odesa Zastawa	„	Tow. Przetw. Chem.	„	1	Ogarki kwasu siarcz.	5	30
5360	„	9	Żytomierz	„	Eliasz Stawaczker	„	6	Krzesła gięte	9	—
324	„	28	Warszawa W.	„	Frendenberg	„	1	Skóry wyrobione	2	30
30479	„	3	„	„	Wakareccy	„	1	Pierniki	2	—
323	„	28	„	„	Frendenberg	„	1	Skóry wyrobione	2	—
300	„	28	„	„	„	„	1	Lakier	1	05
4489	Grudzień	15	Warszawa m. W.	„	Iwański	„	1	Wyroby metalowe	—	34
91	Styczeń	4	„	„	Łurye	„	1	Skóry wyrobione	2	18
4490	Grudzień	15	„	„	A. Woldan	„	1	Wyroby metalowe	—	35
35	„	28	„	„	Łurye	K. Szefner	1	Towar wełniany	4	—
4428	„	4	Warszawa m. pos.	„	Gufnakel	Wróblewski	1	Towar galanter.	1	05
12997	„	2	Warszawa pos.	„	Szteinliszler	Okaziciel	4	Makaron	4	25
15900	„	2	Ryga III R. Or.	„	Wiktorya	„	1	Beczka zel. używ.	2	18
16773	„	24	„	„	Golm	„	1	„	2	20
6919	„	31	Puszczyno	„	„	„	1	Sól glauberska	30	24
6346	„	7	„	„	Tentelewski	P. Gek	1	„	31	20
3850	Listopad	28	Sosnowiec W.	„	Jermułowicz Com.	Salon artyst.	1	Wyroby płócienne	3	—
2518/5	Grudzień	19	Kraków	„	Z. Bielecki	„	1	Obrazy w ramach	3	04
4857	„	28	Kijów	„	K. Szklar	Okaziciel	1	Towar galant.	—	08
7699	Październik	20	Połonne	„	Boruch Miełamiedmo	„	2	Kasza gryczana	9	38
3300	Grudzień	10	Odesa Zastawa	„	Tow. Chem. prod.	„	1	Ogarki kwasu siarcz.	5	31

Uwaga. W razie nie dojścia w dniu powyższym licytacyi, powtórna sprzedaż odbędzie 12 (25) czerwca r. b. o godz. 10 rano.

OGŁOSZENIE.

398—1—1

Zarząd Drogi Żelaznej Fabryczno-Łódzkiej

podaje niniejszem do wiadomości publicznej, że stosownie do 40 i 90 artykułu ogólnej ustawy rosyjskich dróg żelaznych, i postanowienia Pana Ministra dróg i komunikacyi z dnia 19 października 1890 r. za № 122922, na stacyi Łódź sprzedawane będą dnia 8/21 maja 1900 r. o godzinie 10 rano następujące towary:

№№ porząd.	GATUNEK TOWARU	Ilość sztuk	Waga		Czas przybycia	№ frachtowy	STACYE		NAZWISKO	
			pudy	funt.	Rok i miesiąc		Wysyłające	Odbierające	wysyłającego	odbiorcy
1	Kartofle	6	36	—	1900 16/IV	35	Otwock Nad.	Łódź	Zawadzki	Okaziciel

Uwaga. W razie, jeżeli licytacya w oznaczonym wyżej dniu nie przyjdzie do skutku, to powtórna sprzedaż odbędzie się 10/23 maja 1900 roku o godz. 10 rano.

NOWOSCI

w materyałach krajowych i zagranicznych, ZEFIRY, BATYSTY, PIKI, SATYNKI, KRETONY, materyały na ubranka dziecinne itp.

Nadeszły świeżo w wielkim w wyborze.

Polecam je po **cenach nizkich i stałych**

HERMANN FRIEDMANN, №. 113. Piotrkowska №. 113.

Wyprzedaż za pół ceny dużej partyi niesprzedanych batystów, zefirów i kretonów. 547—4—3

Zawsze świeże zabezpieczające od OSPY preparaty, krowianka i detrit

Wolne od zarazków chorobotwórczych Mleko sterylizowane i pasteryzowane

przygotowane w pracowni chemiczno-bakteryologicznej **Dra Serkowskiego** oraz

Kefir na mleku sterylizowanym własnego wyrobu

poleca apteka **M. Leinvebera, dzierż. w. Groszkowski. TELEFON 734.**

Dostawa do domu na żądanie.

Obwieszczenie.

DYREKCYA

Towarzystwa Kredytowego miasta Łodzi.

W zastosowaniu się do § 66 Ustawy Towarzystwa Dyrekcya podaje do powszechnej wiadomości uchwały zapadłe na zwyczajnem ogólnem zebraniu członków Towarzystwa, odbytem w dniu 13/26 kwietnia 1900 roku.

Po przeprowadzonych dyskusyach ogólne zebranie postanowiło:

1) Sprawozdanie Dyrekcyi za rok finansowy 1898/9 przyjąć i zatwierdzić.

2) Z przewyżki kapitału zasobowego nad normalną wysokość rb. 86,205 kop. 31½ wydzielić na ulgę w opłacie raty majowej 1900 roku rb. 73,270 kop. 35, to jest w stosunku 0,45% nominalnej cyfry pożyczki i rubli 10,000 na utrzymanie straży ogniowej ochotniczej w Łodzi i rb. 2934 kop. 96½ pozostawić na rachunku przewyżki kapitału zasobowego dla umożliwienia ulgi roku przyszłym.

3) Projekt do etatu na rok finansowy 1899/900, obejmujący przychodu rb. 167404, rozchodu rb. 69,834 kop. 79 i pozostałości przeznaczonej na powiększenie kapitału zasobowego rubli 97569 kop. 42 przyjąć i zatwierdzić.

4) Projekt uzupełnienia § 61 Ustawa Towarzystwa uwagą, aby Towarzystwu Kredytowemu dozwolonem było wydawać na rzecz kassy Przezorności i Pomocy urzędników i oficyalistów, taki procent od uposażenia, jaki potrąconym będzie z pensyi urzędnikom i oficyalistom, oraz ½% od czystych zysków, ogólne zebranie przyjęło.

5) W przedmiocie utworzenia przy Towarzystwie Komitetu właścicieli listów zastawnych ogólne zebranie postanowiło uczynić przedstawienie do Ministeryum Finansów w tym sensie, że utworzenie rzeczonego komitetu przy Towarzystwie byłoby zbytecznem.

6) Na budowę kościoła katolickiego na placu szpitalnym w Łodzi pod wezwaniem Ś-go Stanisława Kostki udzielić zasiłku rub. 3,000 po faktycznem rozpoczęciu budowy.

7) W przedmiocie trzech wniosków, podanych ze strony stowarzyszonych, co do zmiany dotychczasowych instrukcyj technicznych i podwyższenia tabeli szacunkowych budowli i placów, ogólne zebranie postanowiło wnioski rzeczone przekazać ustanowionej przez Władze Towarzystwa komissyi do rewizyi tabeli szacunkowych z obywateli i członków Władz Towarzystwa i budowniczych specyalistów z prawem dobierania przez komissyę dla powiększenia jej składu, obywateli według własnego uznania.

8) Na staranie wójta gminy Radogoszcz, jako pełnomocnika zebrania gminnego o wyjednanie prawa u Władz wyższych na udzielanie pożyczek na nieruchomości, położone na przedmieściu „Bałuty" ogólne zebranie postanowiło uchwałę w tym przedmiocie zawiesić aż do faktycznego przyłączenia przedmieścia „Bałuty" do miasta.

Za Prezesa Dyrektor **R. Finster**

Dyrektor Biura **A. Rosicki**

—1—1 *Łódź, dnia 1 (14) maja 1900 r.*

Ulica Spacerowa w własnym budynku

NAJNOWSZY WIELKI MUZEUM i PANOPTIKUM KAROLA STEFANA.



otwarte od 10—11 wiecz. **WIELKA** wystawa figur mechanicznych, artystycznie wykonanych.

GRUPY historyczne, mitologiczne, alegoryczne. Wielka galerya znakomitych i znanych osób.

WIELKA PANORAMA. Najnowsze widoki z teatru wojny w Afryce itd. Wielkie anatomiczno-naukowe muzeum (w poniedziałki i piątki wyjątkowo dla dam).

Cena za wejście do muzeum 20 kop. Dzieci 10 kop. Do oddziału anatomicznego 10 kop. 475-2-1

Materyały na ubrania męzkie

445—20—14

w najnowszych kolorach i deseniach w prima gatunku poleca na nadchodzący sezon letni

SKŁAD SUKNA i KORTÓW

J. W. Wagner

Krótka ul. № 7 nowy, od Grand Hotelu 3-ci dom.

ZAKŁAD FOTOGRAFICZNY

ŚWIEŻO NABYTY.

Przeniesiony został z Nowego Rynku z domu № 6 na ul. **Potrkowską do domu pod № 103** vis-a-vis pałacu Hejnela.

Zakład ten urządziłem podług najnowszych wymagań sztuki fotograficznej i wszelkie zdjęcia wykonywać będę osobiście.

O czem zawiadamiając polecam się względom i pamięci Szanownej klienteli.

425-24-21 **Stanisław Piotrowicz.**

Zakład otwarty od godz. 9 rano do wieczór.

Portret darmo do tuzina fotografij gabinetowych za rb. II.

Od dnia 25 marca do dnia 1 lipca r. b.

Zakład fotograficzny p. f. „PIOTROWICZ"

Nowy-Rynek № 6 w Łodzi

cieszący się od kilku lat wielkiem powodzeniem w reprodukcyi portretów, które w Warszawie i Łodzi znalazły stały i olbrzymi rynek zapotrzebowań, w celu zaopatrzenia jeszcze szerszego ogółu w te cenne pamiątki rodzinne, dodawać będzie **darmo** do każdego tuzina fotografij gabinetowych za rb. 11 **portret** cenny dużych rozmiarów w ozdobnem passe-partout, **lecz tylko od dnia 25 marca do I lipca r. b.**

Niepogoda nie robi różnicy w zdjęciach.

Ogłoszenia drobne.

Apteka w Piotrkowskiem mająca dużą przyszłość do sprzedania tanio. Wiadomość w Łodzi, apteka W-go Leinveber. 569—6—.4

Ajenci potrzebni za prowizyą. Dzielna № 12. Radziszewski. 604—3—.2

Bona polka, znająca krawieczczyznę poszukuje odpowiedniej posady. Wiadomość w redakcyi „Rozwoju". 607-3-3

Chcę kupić szafę do rzeczy mało używaną. Wiadomość w redakcyi „Rozwoju" 615—3—1

Do sprzedania 2 skrzypce oryginalne włoskie, z tonem salonowem odpowiedniem. Ul. Konstantynowska № 57. Stróż wskaże. 526—d.

Działki ziemi w bliskości Łodzi (3—4 wiorsty) do sprzedania, ceny równe od rb. 150. Wiadomość ul. Południowa № 36 m. 6. 432-30-15PCS

Jest do sprzedania magiel. Wiadomość ul. Andrzeja № 55. 606-3-3

Obiady prywatne, smaczne i zdrowe, po 40 i 50 kop. Piotrkowska № 93 m. 15. d.

Obiady prywatne. Ul. Przejazd № 8 m. 9. Mogą być wysyłane do domów.

Osoba inteligentna, posiadająca gruntownie znajomość języków obcych oraz język polski, poszukuje lekcyi lub korepetycyi w zakresie swej specyalności. Oferty w redakcyi „Rozwoju" sub. Osoba. 598—12—2WC

Przyjmuję zamówienia na koncerty, amatorskie przedstawienia, zabawy etc. oraz udzielam lekcyi na różnych instrumentach. Długa 23—15. 582—2—2

Potrzebny jest zaraz młody człowiek, kawaler, mający gotówki rb. 150 ze średnim wykształceniem, do interesu rękodzielniczego bez znajomości tegoż fachu na korzystnych warunkach i dochodach, ewikcya zapewniona. Oferty pod literami A. B. C. proszę złożyć w redakcyi „Rozwoju". 614—3—2

Potrzebne zdolne spódniczarki. Południowa № 25. Gabryela. 611—3—.2

Potrzebne panny do szycia do pracowni A. Minor. Nawrot № 2 m. 16. 609—3—SCS

Potrzebna jest sklepowa do sklepu kolonialnego. Wiadomość ul. Piotrkowska № 307 w restauracyi. 589—6—5

Pokój do wynajęcia od 1-go Czerwca. Wiadomość ul. Nawrot № 44 m. 12 oficyna. 620—d—1

Profesor paryżanin, drugi dr. ph. Berliński i Krakowski, wyuczają w kilku miesiącach gruntownie rosyjskiego, polskiego, francuskiego i niemieckiego języka i oduczają bełkotania. Ulica Krótka № 3. Przyjmują cały dzień. 3—4. SS

Sklep kolonialno-galanteryjny dobrze wyrobiony do sprzedania zaraz lub od 1 lipca Milsza 27. 3-2

Sklep rzeźnicki do sprzedania z całym urządzeniem zaraz. Wiadomość w redakcyi „Rozwoju". 603—3—3

Wóz parokonny na resorach bardzo mocny do sprzedania. Główna 59 w fabryce wózek. 605—3—3

Wyprzedaż sztucznych kwiatów, upięć do kapeluszy i kosz kwiatów. Promenada № 43. 588-3-3SWC

Zaginęła karta pobytu na imię Emilii Bronowska wydana z gminy Brus. 602—3—3

Zaginęła książeczka legitymacyjna na imię Jana Kubiak wydana z gminy Łuśmierz. 1—1

Z powodu zmiany interesu do sprzedania zaraz sklep spożywczy i wędlin w dobrym punkcie vis-a-vis fabryk. Wiadomość ul. Andrzeja № 2 w zakładzie fryzyerskim. 616—1—1

Z powodu wyjazdu jest do sprzedania sklep spożywczo-dystrybucyjny. Konstantynowska № 40. 619—6-1WPt

Zaginęła karta pobytu na imię Maryanna Nowak wydana z gminy Lubola. 617—3—1

Zakieś czarny, letni, na panienkę 15-letnią tanio do sprzedania. Wiadomość w redakcyi „Rozwoju". 508—d.

Дозволено цензурою, г. Лодзь 4 Мая 1900 г.

Redaktor i Wydawca W. Czajewski. W drukarni „Rozwoju," Piotrkowska № 111